Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 70 | Katowice, niedziela 24-go marca 1929. | Rok 28

Nowe wstrząsy w Bytomiu.

Bytom. (Tel. wł.) W piątek rano ponowiły się w całem mieście wstrząsy, które były tak silne, że w wielu mieszkaniach pootwierały się szafy. Prawdopodobnie przyczyną wstrząsu było zalamanie się jednego filara na kopalni Karsten-Centrum, gdzie wskutek tego 14 górników zostało odciętych od świata. Zdołano jednak wszystkich uratować. Dwóch z nich doznało ataku nerwowego.

Teatr murzyński na P. W. K.

Poznań. (Wiad. wł.) Nielada sensacją w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej będą występy zespołu teatralnego murzynów, mówiących po polsku. Zespół ten, zorganizowany przez p. Tadeusza Morozowicza z Kurytyby w Brazylji, wystąpi z repertuarem, składającym się z utworów scenicznych, napisanych specjalnie dla egzotycznego zespołu polsko-murzyńskiego przez redaktora Władysława Wójcika. Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej zespół ma odwiedzić większe miasta Polski.

Brak światła podczas operacji przyczyną śmierci.

Wrocław. (Tel. wł.) Podczas operacji w jednem ze szpitali, jaką przeprowadzono wieczorem na szyi 3-letniego dziecka, zgasło nagle światło elektryczne wskutek defektu w przewodach. Operację musiał lekarz przerwać. Wskutek tego dziecko umarło przez uduszenie się. Ojciec dziecka zrobił doniesienie karne.

Minister Stresemann nie ustąpi.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi z San Remo, że pogłoski o złym stanie zdrowia ministra Stresemann i zamiarze jego ustąpienia są nieprawdziwe. Pobyt w San Remo oddziałał korzystnie na zdrowie ministra, który oświadczył, że jak długo cieszy się zaufaniem narodu, nie zamierza ustąpić. Stresemann chce osobiście brać udział w następnej sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie.

Rozwiązanie parlamentu duńskiego.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Wskutek odrzucenia ustawy skarbowej król rozwiązał parlament.

Rozprawy nad dopuszczeniem zakonów

Paryż. (Tel. wł.) Parlament zakończył dyskusję generalną nad ustawą o powrocie zakonów francuskich. Przy wniosku o przystąpienie do dyskusji szczegółowej, Poincare postawił kwestję zaufania. Wniosek uchwalono 336 głosami przeciw 244. Dyskusja szczegółowa rozpocznie się w poniedziałek.

Spisek komunistyczny w Indjach.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w związku z aresztowaniami wśród komunistów w Indjach, położenie jest bardzo poważne. Władze natrafiły na ślad rozgałęzionego spisku przeciwko rządowi.

Wylew Missisipi.

Nowy Jork. (PAT.) Wał nadbrzeżny nad rzeką Missisipi został przerwany o 6 mil od Quincy. Niemal 20.000 akrów urodzajnych ogrodów zostało zalanych. Gospodarstwa porwane przez powódź. Szkody są olbrzymie.

Ordynacja wyborcza do sejmu śląskiego

Warszawa. (PAT.) Na piątkowem posiedzeniu sejm przyjął uchwałę, wzywającą rząd, aby przedstawił p. prezydentowi Rzplitej wniosek o niezwłocznem zarządzeniu wyborów do sejmu śląskiego.

Zarazem przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego.

Dalej przyjęto projekt ustawy w sprawie zamiany pól górniczych w powiecie katowickim na pola górnicze, stanowiące własność prywatną.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta obejmuje zabezpieczenie robotników sezonowych. Poseł Waszkiewicz referował projekt nowej noweli do tej samej ustawy na wypadek bezrobocia. Chodzi o rozszerzenie zakresu zabezpieczenia na robotników młodocianych i podniesienia normy zarobkowej do 10 złotych. Projekt noweli przyjęto w drugiem czytaniu.

Ulgi dla rolników.

Warszawa. (PAT.) Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Kościałkowski referował wnioski poselskie w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęską żywiołową. W rezultacie dyskusji komisja przyjęła rezolucję treści następującej: Sejm wzywa rząd do dalszej wydatniejszej jeszcze akcji celem przyjścia w porozumienie z organizacjami rolniczemi z wyraźną pomocą w formie ulgowych kredytów, zapomóg dla ludności wiejskiej, zwłaszcza materjalnej i małomiasteczkowej, która wskutek niebywałych mrozów i śnieżyc obecnej zimy poniosła, lub wskutek ewentualnej powodzi poniesie znaczne i groźne dla gospodarstw straty. Należy powiększyć i natychmiast uruchomić przez Państwowy Bank Rolny kredyty siewne na warunkach ulgowych, a w miejscowościach, dotkniętych klęską żywiołową, w gotówce zamiast w naturze, uruchomić kredyty na nawozy sztuczne i prolongować terminy płatności, przyznane przez Państwowy Bank Rolny. Również należy zmniejszyć wymiar podatku gruntowego, prolongować terminy płatności tego podatku przynajmniej do jesieni oraz odpisać kary za zwłokę.

Polsko-niemiecka propaganda pacyfistyczna.

Berlin. (PAT.) Niemiecka i polska Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela organizują w dniach od 20 do 29 kwietnia br. w Berlinie, Wrocławiu, Bytomiu, Królewcu oraz w Warszawie, Łodzi i Katowicach zgromadzenia, poświęcone zagadnieniom polsko-niemieckim. Ze strony polskiej mają na tych zgromadzeniach przemawiać poseł Prager i były minister Thugutt, ze strony niemieckiej byli minister Pleitner i były generał von Schoeneich. Treścią zgromadzeń ma być, czy grozi wojna między Niemcami i Polską.

Zgromadzenia te mają być pierwszą próbą ze strony pacyfistycznej do propagandowego wyjaśnienia ludności obu krajów zagadnień polsko-niemieckich i mają być demonstracją nietylko na rzecz traktatu handlowego, ale i dowodem, że masy po obu stronach pragną trwałego uspokojenia na Wschodzie Europy.

Kondolencja z powodu zgonu marszałka Focha.

Warszawa. (PAT.) Z okazji śmierci marszałka Focha prezydent Rzplitej, wysłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a depeszę kondolencyjną. Taką samą depeszę wysłał minister spraw zagranicznych Zaleski do ministra spraw zagranicznych Francji Brianda, oraz marszałek senatu Szymański do prezydenta senatu francuskiego Doumer'a.

Paryż. (PAT.) Defilada tłumów publiczności, składających ostatni hołd marszałkowi Fochowi, trwała bez przerwy w ciągu całego popołudnia. W pokoju, gdzie spoczywał marszałek, znajduje się jeden tylko bukiet kwiatów z wielką wstęgą o barwach polskich, przysłany przez ambasadora Chłapowskiego. We wszystkich paryskich kinematografach wyświetlano filmy, wyświetlające główniejsze etapy karjery wojskowej zmarłego marszałka. Wyświetlana na ekranie scena wręczenia marszałkowi Fochowi krzyża „Virtuti Militari" przez marszałka Piłsudskiego w czasie wizyty tego ostatniego w Paryżu w r. 1921 wywołała gorące manifestacje sympatji na rzecz Polski.

Dżuma w Indjach i w Afryce Południowej

Londyn. (Wiad. wł.) Z Indyj i z Afryki nadchodzą do Londynu równocześnie wiadomości o wybuchu epidemji dżumy, która pochłonęła już wiele tysięcy ludzi. Szczególnie sroży się zaraza w Pendżabie. W Afryce wystąpiła dżuma najsilniej w wolnem państwie Oranja i Transwalu, porywając tubylców. W Johannesburgu urządzono na 10 mil długim i 8 mil szerokim terenie olbrzymią kwarantannę.

Szkolnictwo dokształcające przemysłowe na Śląsku.

Szkolnictwo dokształcające, które w roku 1918 względnie o ile chodzi o Górny Śląsk ledwie wegetowało, rozwinęło się w ciągu 6 lat nadzwyczajnie, co jest miarą znaczenia jakie do niego władze wojewódzkie przywiązują.

Statystyka wykazuje wzrost liczby szkół dokształcających przemysłowych w ciągu sześciolecia z 16 na 50, uczniów z 3270 na 13788. Ponieważ szkoły dokształcające, jako zawodowe, nie są objęte Konwencją Genewską, która nakłada w określonych warunkach na władze wojewódzkie obowiązek zakładania szkół powszechnych i średnich, znaczenie ich jest tem większe. Mogą one i powinny stać się jednym z bardzo ważnych czynników unarodowienia tak rzemiosła jak i przemysłu.

Bardzo interesującą jest statystyka narodowościowa szkół dokształcających na 13,788 młodzieży przemysłowych szkół dokształcających. W roku 1928 było 12,486 czyli 90,6% narodowości polskiej a 1,302 czyli 9,4% narodowości niemieckiej, co pokrywa się niemal w zupełności ze statystyką narodowościową w publicznych szkołach powszechnych i wskazuje zarazem, że z instytucji tych korzysta zupełnie równocześnie tak młodzież polska jak i niemiecka.

Rozwój liczbowy poszczególnych grup przemysłowych jest mocno niejednolity. Wybija się ponad inne, grupa metalowa, obejmująca 4574 ogółu młodzieży szkół dokształcających czyli 30%. Najsilniejszą po niej jest grupa handlowa, obejmująca 1979 czyli 14% ogółu młodzieży szkół dokształcających. Uderza natomiast nienaturalnie słaba grupa górnicza, na co zwrócono już pilną uwagę. Jest też wszelka nadzieja, że i w zakresie górnictwa szkolnictwo dokształcające postawione zostanie na właściwym poziomie, a grupa górnicza zajmie conajmniej drugie miejsce po grupie metalowej.

Pod względem społecznym, pochodzi młodzież szkół dokształcających przeważnie z warstwy robotniczej 7415 czyli 54%, z warstwy rzemieślniczej pochodzi 2377 czyli 17%, synów włościan jest 893 czyli 6%, urzędników 7%, innych 1778 czyli prawie 13%.

Nauczycieli w dokształcających szkołach zawodowych przemysłowych jest ogółem 603, w tem 25 etatowych, 13 kontraktowych 559 ubocznych i 2 ubocznych instruktorów. Pod względem wykształcenia 15 nauczycieli ma wykształcenie politechniczne, 8 akademicko-handlowe, 6 akademicko-górnicze, 16 uniwersyteckie, 58 księży, seminaryjne zawodowe 15, ogólne 409, średnie techniczne 29, handlowe 11, niższe techniczne 35. Przeważa zatem ciągle jeszcze liczba nauczycieli z wykształceniem ogólnem. Po porównaniu jednak z latami ubiegłemi, stan ten ciągle się poprawia. Zasadnicza poprawa jednak nastąpić będzie mogła dopiero z chwilą, gdy powstanie znaczniejsza ilość, niż obecnie miejsc

etatowych i seminarjum zawodowe, dla nauczycieli szkół dokształcających, wreszcie gdy będzie pomieszczenie szkół dokształcających wszędzie tam, gdzie to jest tylko możliwe we własnych bundykach. Pod tym względem stosunki pozostawiają jeszcze sporo do życzenia, bo tylko 5 szkół ma budynek własny — 45 szkół mieści się w budynkach innych szkół. Poprawa w tym kierunku nie nastąpi tak rychło, bo wprawdzie gminy budują dużo, jednak na pierwszem miejscu wysuwają się inne zagadnienia pilniejsze.

Koszta utrzymania szkół dokształcających wynoszą 973,160 zł. rocznie, w tem 837,593 idzie na opłaty personelu nauczycielskiego 135,566 na wydatki naukowe.

Przegląd polityczny

Plotki na temat rewizji granic.

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych urzędownie zaprzecza pogłoskom, puszczanym przez pewien odłam dzienników zagranicą, jakoby Polska i Rumunja miały zamiar rozpocząć rokowania o rewizje granicy niedaleko trójkąta granicznego Marmaros.

Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nie myślano nawet wogóle o jakiejś rewizji granicy i że wiadomość tę wypuszczono w tym celu, aby wytoczyć sprawę rewizji traktatu w Trianon.

Echem tej pogłoski, jest artykuł „Daily Mail", w którym natychmiast wzięto na serjo tę fałszywą wiadomość i wyzyskano w celach agitacji.

Mianowicie „Daily Mail" pisze, że jeżeli Polska i Rumunja pragną poprawienia swych granic, to nadchodzi czas, aby mocarstwa, a przedewszystkiem Anglja, rozpoczęły pracę nad poprawą granic tych państw, które odczuwają na sobie skutki traktatu w Trianon.

Pogłoska i artykuł „Daily Mail" stanowią więc ogniwa jednego łańcucha propagandy uprawianej przez państwa zwycięzone.

Woldemaras walczy z duchowieństwem.

Duchowieństwo na Litwie w początkach dyktatury Woldemarasa odnosiło się do niego bezstronnie i nie występowała przeciwko dokonanemu przez niego zamachowi. Ale Woldemaras, zamiast cenić sobie to stanowisko duchowieństwa, dał folgę swym liberalnym poglądom i rozpoczął podjazdową walkę przeciwko Kościołowi. Wywołało to niezadowolenie wśród duchowieństwa, a stosunki między niem a rządem zaczęły zaostrzać się coraz bardziej. Doszło wreszcie do tego, że biskupi litewscy odbyli konferencję, po której prasa katolicka i organizacje rozpoczęły kampanję przeciwko Woldemarasowi, nazywając go uzurpatorem. Wywołało to wściekłość Woldemarasa, a stosunki zaostrzyły się dalej do tego stopnia, że biskupi zamierzali ogłosić w całej Litwie odezwę, wzywającą do bojkotu rządu.

To przeraziło Woldemarasa. Zwrócił się więc do ks. arcybiskupa i odbył z nim konferencję, na której poczynił szereg ważnych ustępstw za cenę nieogłaszania tej odezwy.

Przekonał się zatem Woldemaras, że potęga wiary i religji jest zbyt silnym czynnikiem, aby mógł go jakikolwiek dyktator lekceważyć. Kościół popiera każdy rząd, o ile tylko przestrzega on zasad wiary i nie stara się jej w narodzie podważać. Ale potrafi też stanąć do walki o najświętsze prawa.

Uczciwość bolszewicka.

Bolszewicy głoszą, że ich celem jest walka z gnilizną oraz umoralnianie i uszlachetnianie ludzkości. Jak w praktyce te hasła wyglądają, dowodzą liczne kradzieże grosza publicznego przez przywódców bolszewizmu. Ile i kto w Rosji kradnie, starają się zatajać, aby się nie kompromitować w oczach świata. Pomimo to wychodzą od czasu do czasu na jaw niesłychane sprawki, popełniane przez uszczęśliwiaczy ludu. Niedawno głośną była sprawa nadużyć, popełnianych przez przedstawicieli rządu bolszewickiego w Berlinie. Kradzieże te przybrały tak skandaliczne formy, że musiano wysłać specjalnego komisarza do zbadania tych nadużyć.

Obecnie wykryto nowe kradzieże, tym razem w Paryżu. W wyniku rewizji, dokonanej w tamtejszej misji handlowej, usunięto 85 pracowników. Ustąpić też musiał radca poselstwa rosyjskiego. Dalsze badanie ksiąg wykazało, że w ciągu ubiegłego roku misja zakupiła towarów we Francji za 26 miljonów dolarów, zaś sprzedała za 30 miljonów. Powinno zatem być nadwyżka 4 miljonów dolarów, czyli 100 miljonów franków. Suma ta jednak całkowicie zniknęła, a oprócz tego misja ma 30 miljonów franków długu. Usunięto obecnie sześciu szefów oddziałów.

Tak bawią się bolszewicy kosztem swego narodu!

Chytry manewr.

Donoszą z Mińska, że miała tam miejsce niebywała prowokacja ze strony agentów tajnej policji rosyjskiej, zwanej krótko GPU. Zarządzono próbną mobilizacje i rzekome powstanie kontrrewolucjonistów. Agenci GPU biegali po mieście, zrywając z siebie odznaki sowieckie i nawołując do pomocy powstańców, którzy rzekomo zajęli miasto. Prowokacja obliczona była na ujawnienie elementów, nieprzychylnych bolszewikom. Wiele osób sądziło, że istotnie wybuchło powstanie przeciwko bolszewikom i przyłączyło się do prowokatorów. Tymczasem zostali oni natychmiast aresztowani.

Jeszcze jeden zastępca Cziczerina.

Urzędujący komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinowa wskutek przemęczenia pracą otrzymuje z dniem 1 kwietnia 6-tygodniowy urlop. W przejeździe na południe spotkać się on ma na terenie Rzeszy z komisarzem Cziczerinem. Zastępować Litwinowa jako już drugi z kolei zastępca Cziczerina będzie członek kolegjum komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Karachan.

Tajne zbrojenia Bułgarji.

Dzienniki białogrodzkie podają sensacyjną wiadomość o tajemniczej aferze. Mianowicie rząd bułgarski rozpisał niedawno ofertę na dostawę samolotów. Rząd francuski na podstawie dostarczonych mu dokumentów, miał dojść do przekonania, że zamówione samoloty w przeciągu jednej godziny możnaby przerobić na samoloty wojskowe, które nadawałyby się do rzucania bomb.

Ponieważ układy pokojowe zakazują Bułgarji posiadania takich samolotów, przeto rząd francuski zamierza sprawę tę przedłożyć Lidze Narodów.

Jak podaje prasa, chodzi tu o 200 samolotów, zakupionych przez rząd bułgarski.

Groźba rewolucji w... Monaco.

W południowej Europie leży w uroczem położeniu miniaturowe księstewko Monaco. Tak książę, jak i nieliczna ludność, mają się tam doskonale, gdyż ciągną olbrzymie dochody ze słynnego na cały świat domu gry. Mieszkańcy byli też dotychczas zadowoleni ze swego losu i żyli w zgodzie ze swoim księciem. Ale widocznie prądy rewolucyjne dotarły nawet do tego cichego zakątku, bo oto nagle wybuchł tam ruch republikański. Obywatele tego państewka uprawnieni do głosowania zebrali się w liczbie 700 i uchwalili zmusić księcia regenta Ludwika II-go do abdykacji na rzecz swego zięcia. Jednakże wybór nowego władcy ma obowiązywać tylko na 6 miesięcy i tylko tytułem próby. Gdyby książę następca w ciągu tego półrocza nie spełnił życzeń obywateli państwa Monaco w kierunku utworzenia rządu konstytucyjnego, to ma być ogłoszona w Monaco republika.

Może to tylko burza w szklance wody i kilka miljonów z tych, które cudzoziemcy w domu gry zostawiają, rozdanych wśród ludności, wystarczą, by zgasić jej dążności republikańskie. A może także i ten maleńki tronik runie, jak runęły potężne trony!

Zemsta Habibullaha.

Z Afganistanu donoszą, iż oświadczenie się za Amanullahem konferencji przedstawicieli plemion afgańskich w starożytnem mieście Heracie, wywołało szereg ostrych wystąpień ze strony Habibullaha na terenie Kabulu. Dokonano licznych aresztowań, m. in. dwóch krewnych Amanullaha. Ponieważ walki trwają i wojska Amanullaha zagrażają Kabulowi, Habibullah wydał rozporządzenie pominowania dwóch rozporządzenie podminowania dwóch wysadzenia ich w razie zajęcia stolicy przez wojska przeciwnika.

Groźba zawieruchy w Chinach.

Położenie w Chinach zaczyna zastrzać się coraz bardziej. W Nankinie odbywają się demonstracje nacjonalistów, co do których istnieją uzasadnione obawy, iż zwrócą się one przeciwko obcokrajowcom. To też cudzoziemcy zaczynają już masową ucieczkę, w szczególności zaś odbywa się planowa ewakuacja kobiet i dzieci, które uciekają do Szanghaju. Dowództwo floty angielskiej w Szanghaju wysłało na pomoc do Nankinu jeden krążownik.

Z Szanghaju donoszą, iż w związku z usunięciem przez kongres Kuomintangu generała Feng-Ju-Sjanga ze stanowiska ministra spraw wojskowych, generał Feng wystąpił z protestem przeciwko decyzji, zwalniającej go z tego stanowiska. Jak słychać, gen. Feng zamierza wystąpić w zdecydowany sposób, popierany przez niektóre oddziały wojskowe i część lewego skrzydła Kuomintangu.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

TARA.

Niepierwszej już młodości, trochę nawet w ruchach ociężała, siwizną już nieco przyprószona; rzadkiej przecie była urody i zwracała na siebie uwagę, nietylko nielicznych znawców, lecz wszystkich w ogóle przechodniów. W przedpołudniowych godzinach, codzień widzieć ją można było siedzącą na chodniku przed bramą, skąd czujnem okiem ogarniała sporą przestrzeń jednej z mniej uczęszczanych ulic miasta. Stanowisko to, zbyt może na pokaz ją wystawiające, nie było jednak dla niej niewłaściwem, bo piękność moja... czworonożna była pięknością.

Tara jej było na imię, seterka, ale jaka! Jedwabista sierść, bujna, lśniąca, w miękkie połamana karby, pokrywała ją złotokasztanowatem futerkiem, strzępiącem się na piersiach białawą frezlą, miękką i połyskliwą jak tybetańskiej kozy runo. Najpiękniejszemi wszakże były jej oczy, jakby ciemnem, płynnem złotem nalane, badawczo spoglądające z powłóczyste, mądre i smętne, jak oczy istot na wieczne skazanych milczenie a niejedno mających do powiedzenia...

Często tamtędy przechodząc, spoglądałam na nią zawsze z przyjemnością, łatwo zrozumiałą dla lubowników psiego rodu. Ona życzliwem odpowiadała mi spojrzeniem, nie narzucając mi się jednak z znajomością. Dopiero, gdym ją parę razy pogłaskała po kształtnym, delikatnym łebku, pieszczotliwie uginającym się pod moją ręką, gdy raz i drugi przyniosłam jej kawałek cukru, który przyjęła z godnością nie znającej niedostatku osoby, stosunek nasz stał się bliższym i zupełnie poufałą przybrał formę. Z uplywem czasu poprzyjaźniłyśmy się nawet na dobre; nie tylko nauczyła się Tara wyróżniać mnie wśród tłumu przechodniów, ale dość mi było pokazać się na rogu ulicy, aby machać zaczęła ogonem, strzydz uszami, jednem słowem przesyłać mi prawdziwe uśmiechy powitalne, któremi (niech to nikogo nie gorszy!) psia fizjognomia nie mniej wdzięcznie od ludzkiej się rozjaśniała.

— Czyja to suka? — spytałam raz, głaszczącego ją chłopczyka, w barchanowych spodeńkach stanowiących ze stanikiem jedność pierwotnie nieodłączna, lecz z biegiem czasu mocno nadwyrężoną.

Malec za całą odpowiedź, pociągał tylko nosem za rzadkie z chustką miewającym stosunki, gdy w tem z za pleców moich odezwał się gruby głos męski:

— To jest mój pies, proszę pani. Suka, Tara się nazywa.

Obróciłam się do mówiącego. Był nim nie młody już człowiek, w czapce z blachą, w ciemnoniebieskiej bluzie, stróż domu oczywiście. Zadziwiłam się niepomału. Skąd taka psyna, tak doskonale rasowa seterka, wartująca znaczną sumę pieniężna, wziąć się mogła u stróża? Podobne jej, sypiają na aksamitnych kanapkach lub w psiarniach z wielkopańskim komfortem urządzonych...

Przy pierwszej sposobności postanowiłam zagadnąć o to stróża, co mi z resztą tem łatwiej przyszło, że profesjonalnej jego czujności ujść nie mógł przyjazny stosunek nawiązany pomiędzy mną a Tarą. Zauważyłam nawet, że dobrotliwie nań spoglądał, czem ośmielona, zagadnęłam go dnia pewnego.

— Ładną macie suczkę! przejść nie można, żeby jej nie pogłaskać!

— Że ładna szelma to ładna, — odparł z uczuciem mile połechtanej dumy. — Pani widać psy lubiąca?

Przyznałam się do tej słabości, której zresztą wcale za słabość nie uważam, najmocniej przekonana, że im wyżej stanie człowiek w szeregu świadomych godności swej duchów, tem szersze koło istot bratniem uczuciem ogarniać powinien.

— A czy wiecie — dodałam — że psy tego gatunku, drogo bardzo się płacą? Gdybyście sprzedać ją chcieli...

— A ktoby ją tam sprzedawał! — przerwał, grubą, ciężką, brunatno-czerwoną rękę na głowie Tary kładąc.

— Gdyby jednak zapłacili wam dobrze? — rzuciłam mu pytanie jak wędkę, wiedziona ciekawością, nie wiem... powieściopisarską — czy też kobiecą poprostu.

— Za nic w świecie! — rzucił się stróż z oburzeniem — dałaby mi moja dopiero!

— Lubi ją tak wasza żona?

— Nie miałaby ją lubić? Tyle ma po jedynem dziecku pamiątki...

— Jakim sposobem?... — zaczęłam; ale stróż do słowa mi przyjść nie dał.

— E! długa to historja — wymijająco rzekł, machnąwszy ręką — gdzieby tam pani opowiadać ją na ulicy!

Zmiarkowałam, że opowiadać nie ma ochoty, nie dałam jednak za wygraną. Stróżowa, pomyślałam sobie, pewno skorszą będzie do rozmowy!... Jakim sposobem postarałam się o zawarcie bliższej znajomości ze stróżową, mniejsza o to, dość, że w parę tygodni potem, bywałam gościem, mile w stróżowskiej izdebce witanym.

Czysto tam było, schludnie, nieubogo zresztą wcale. Wysoko zasłane łóżko olśniewało śnieżną białością perkalowej kapy, bawełnianą oszytej koronką, na jesionowej komodzie stały dwie filiżanki w kwiaty, na ścianach obrazy święte, lustro, zegar wiszący, w oknach pelargonie i fuksje przebijały z poza muślinu firaneczek, soczystą zielenią dobrze utrzymanych roślin. Wszystko tam było, co potrzebne i wszystko na swojem miejscu; brakło tylko jednej z potrzeb życia... małych, brudnych, niespokojnych rączek, które wszystko ruszałyby z miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 24 marca

Niedziela Palmowa.

Św. Tymoteusza, męczen.
Św. Szymona, dziecięcia męczen., * 1472, † 1475.

—

SŁOW.: ZBISŁAW.

Wielka rzesza, która się zebrała na święto, dowiedziawszy się, że Jezus przychodzi do Jerozolimy, wzięła gałązki palmowe, i wyszła na Jego spotkanie i wołała: Hosanna! „Błogosławiony, co idzie, w imię Pana!“ Król Izraela! (Jan XII. 12. 13).

Zdania: Rozpamiętywanie życia i męki Jezusa Chrystusa, niech będzie szkołą naszą.

Nie możesz dać pieniędzy potrzebującemu, daj radę, upomnienie, dobre słowo!
Piotr Skarga.

Rocznice: 1545 przymierze w Przeszowie z Węgrami i Czechami. — 1626 zdobycie Pucka. — 1644 śmierć królowej Cecylji Renaty. — 1680 przewiezienie obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej z miasta Pragi do Piekar. — 1768 Stanisław August po naradzie z senatem, wzywa Rosję przeciw konfederatom. — 1794 powstanie i przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 5.40, zachodzi o godz. 18.20. — Księżyc wschodzi o godzinie 17.2, zachodzi o godz. 5.47.

Długość dnia 12 godzin 22 minuty. —

Zmiany powietrza: wietrzno, dżdżysto. — Jutro: odwilż, zmiennie.

Jutro poniedziałek, 25 marca: Świętego Kwiryna męczennika. — Pełnia księżyca o godz. 8.30 3.

Województwo ślaskie

* **Pracodawcy odrzucili podwyżkę zarobków.** Związek Pracodawców uchwalił nie przyjąć orzeczenia komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 16 marca b. r., dotyczącego ogólnej podwyżki zarobków w wysokości 5 proc. w przemyśle górniczym.

Z Katowickiego.

Katowice. (Morderstwo). Na drodze polnej pomiędzy Zawodziem a Nikiszowcem, niedaleko tak zwanej Mrówczej Górki, znaleziono trupa mężczyzny. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 27-letniego Wilhelma Nowaka z Nikiszowca, ulica Polna 12. Nowak, który pracował na kopalni Ferdynanda, wracał z pracy do domu i został zamordowany przez nieznanego osobnika. Jest to wypadek tem smutniejszy, że Wilhelm Nowak był jedyną podporą swej matki, oraz żywicielem młodszego rodzeństwa. Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza.

— (Akademja ku czci N. Marji.) Staraniem wszystkich Sodalicyj w Katowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 24 marca b. r. na dużej sali Domu Związkowego przy kościele św. Piotra i Pawła o godz. 5-tej po południu uroczysta akademja ku czci Najświętszej Panienki, połączona z uroczystością jubileuszu Ojca św. Piusa XI. Wstęp wolny! O liczny udział czcicieli Marji upraszają Sodalicje.

— (Wystawa Wojewódzka Pracy Kobiet.) Przypominamy, że wystawa jest do wtorku otwarta od godz. 10 do 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy.

— (W sprawie zastrzelenia karczmarza Warzechy) oświadczył porucznik Kronberger, że nie chciał zastrzelić, tylko okaleczyć. Co się tyczy Warzechy, donoszą nam, że był to człowiek bardzo gwałtownego charakteru. Był także karany za zabójstwo, które popełnił razem z siostrzeńcem. Obaj pchnęli swego przeciwnika tak bardzo, że przewrócił się i uderzył głową o kamień rynsztokowy tak bardzo, że zmarł. Swego czasu karczmarz Warzecha był także aresztowany za współudział w zabójstwie śp. dr. Mielęckiego. Jego pożycie z małżonką i córką było bardzo nieszczęśliwe. Obecna małżonka była jego 4 żoną. Przed 3 tygodniami Warzecha obił swą pasierbicę, narzeczoną porucznika. Uwiadomiony o tem porucznik zastrzelił Warzechę.

— (Wzrost oszczędności). Wkładki w miejskiej kasie oszczędności w Katowicach powiększyły się w porównaniu w ubiegłym miesiącu blisko o miljon zł.

— (Ważne dla właścicieli domów). W dniu 25 marca upływa termin naprawy przewodów wodociągowych. Po 25 marca osobna komisja przeprowadzi rewizje, czy uszkodzone wodociągi są naprawione. W przeciwnym razie wodociągi naprawi gmina na koszt gospodarza. Zarządzenie to obowiązuje w całym powiecie katowickim.

— (Nagły zgon). We wagonie na dworcu kolejowym w Katowicach zmarła 60-letnia Marja Ryszek z Ochojca, powiat Pszczyński. Lekarz stwierdził udar serca. Zwłoki staruszki odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

— (Kradzież obrazów). Wielką stratę poniósł pewien kupiec handlujący obrazami. Wstąpił on do hali sprzedaży mleka przy ulicy Dworcowej, gdzie pozostawił obrazy przez kilka minut bez dozoru. W międzyczasie nieznany złodziej przywłaszczył sobie 25 obrazów. Wartość łupu złodziejskiego wynosi przeszło 600 zł.

Załęże pod Katowicami. (Nieszczęśliwy wypadek na kopalni). Zatrudniony na kopalni „Kleofas“ 17-letni M. Twardoch został śmiertelnie okaleczony podczas przetaczania wagonów. Odwieziono go do lecznicy. Niema nadziei, aby wyzdrowiał.

Mysłowice. (Włamywacze skradli pieniądze). Kupcowa Cecylja Mańka przy ulicy Polnej 1 zamknęła swój sklep, poczem poszła do mieszkania, aby spożyć obiad. Sposobność tę wyzyskał złodziej. Gdy Mańkowa wróciła do składu, spostrzegła ku swemu przerażeniu, iż podczas przerwy obiadowej włamał się złodziej do sklepu. Włamywacz skradł z kasy przeszło 833 zł.

— (Jubileusz dyrektora kopalni). Dyrektor kopalni mysłowickiej Braun obchodził w tych dniach 40-letni jubileusz pracy górniczej. Jubilat przyjął liczne delegacje, które złożyły powinszowanie. Załoga kopalni również wysłała swych zastępców, którzy złożyli życzenia w imieniu robotników.

— (Oszustka). Policja aresztowała kobietę z dzieckiem, podającą się za Durakową, wyłudzającą grubsze sumy po domach, rzekomo z powodu choroby męża.

Chorzów. (Wystawa robót kobiecych). W sali gimnastycznej Szkoły III odbędzie się wystawa robót kobiecych dziewcząt szkoły I i szkoły III, którą można zwiedzić w sobotę, dnia 3 marca rb. od godz. 12—18-ej, a w niedzielę 24 marca od godz. 10—18.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Sprawy gminne). Na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu uchwalono wypłacić II ratę subwencji w wys. 400 zł. Odrzucono m. in. 16 głosami przeciw 1 wniosek Zw. Powstańców Śląskich o udzielenie subwencji. Następnie radni gminni postanowili koszta pogrzebu śp. ławnika Wacławczyka podzielić między członków rady a nie obciążać kasy gminnej. Na dokończenie budowy ratusza uchwalono jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę w wys. 150 tysięcy złotych.

Kochłowice w Katowickiem. (Włamanie do oberży). Podczas jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do lokalu A. Zielińskiego. Sprawcy zabrali ze sobą znaczny zapas trunków i strzelbę, która wisiała w przyległym do szynku pokoju.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Opłata za transport samochodem sanitarnym). Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono opłaty za transport samochodem sanitarnym straży pożarnej. Płacić należy: Za przewiezienie osób miejscowych w czasie od godziny 7 do godziny 16.30 za pierwszą rozpoczętą godzinę 4 zł, za każdą dalszą rozpoczętą godzinę 3 zł. W czasie od 16.30 do godz. 7 za pierwszą rozpoczętą godz. 6 zł, za każdą dalszą rozpoczętą godz. 4.50 zł. Za każdy rozpoczęty kilometr jazdy dolicza się 50 groszy. Za przewiezienie osób pozamiejscowych płacić należy 20 proc. do powyższych opłat. Za odkażanie samochodu po transporcie chorych zakaźnie dolicza się do kosztów 1.50 zł.

— (Pożyczki dla właścicieli domów). Magistrat miasta Król. Huty uchwalił kredyt w kwocie 25 tysięcy zł. Suma ta jest przeznaczoną dla biedniejszych właścicieli domów na naprawę uszkodzonych w czasie mrozów wodociągów i przewodów gazowych w domach. Pożyczkę spłacić należy w 6 ratach miesięcznych, począwszy od 1 maja roku bieżącego. Jest to pożyczka bezprocentowa. — Równocześnie na naprawę sieci wodociągowej przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 10 tysięcy zł.

— (Kupno domu). Na zebraniu Magistratu król. huckiego przyjęto wniosek o zakupienie dla Miejskiej Kasy Oszczędności domu, położonego przy ul. Moniuszki 1 za cenę 200.000 zł. Równocześnie rada miejska, uznając konieczność znalezienia obszerniejszego lokalu dla Kasy Oszczędności wyraziła zgodę na zakup tej kamienicy, znosząc uprzednią uchwałę dotyczącą zakupienia dla Kasy Oszczędności hotelu dworcowego.

Z Swiętochłowickiego.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Zawalenie się muru). W tych dniach przewrócił się 15 metrów długi mur, który stał przed obejściem Mieczysława Roga przy ulicy Bytomskiej w Chropaczowie. Przyczyną zawalenia się muru było puste miejsce pod murem, które zostało wyżłobione przez odpływ wody ze ścieków podwórzowych.

Szarlej w Świętochłowickiem. (W sprawie budowy kolei). Śląski urząd wojewódzki mianował komisarza dla celów wywłaszczenia ziemi. potrzebnej pod budowę linji kolejowej Chorzów—Szarlej. Urząd ten powierzono taksatorowi dr. Małodobremu. Jako rzeczoznawcę roli przydano wymienionemu komisarzowi gospodarza-rolnika Rusina z Lipin. Ewentualne sprzeciwy przeciw wyborowi Rusina należy składać u komisarza dla spraw wywłaszczeniowych przy Urzędzie wojewodzkim w Katowicach.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem). (Pierwszy żyd w gminie). Jeden z tutejszych większych gospodarzy i to p. Ludwik Wróbel, zamieszkały przy ul. Marjackiej nr. 20 wydzierżawił ubikacje żydowi Heimelowi Holländerowi, który zamierza w nich

urządzić skład bławatny. Obywatelstwo protesuje i oburza się w najwyższym stopniu nad takiem postępowaniem pana Wróbla, przypuszczając, iż p. Wróbel jako katolik ma obowiązek, przyjąć do swojej kamienicy tylko katolika-polaka, których w Wielkich Piekarach z powodu braku mieszkań jest poddostatkiem. A przecież byli katolicy i polacy, którzy ubiegali się o ubikacje w domostwie pana Wróbla i byli gotowi płacić czynsz mieszkaniowy w tej wysokości, w jakiej sobie p. Wróbel tylko życzy. Jednakże p. Wróbel wolał wydzierżawić ubikacje żydowi. Z tego powodu niezadowolenie u nas jest wielkie. Obywatelstwo domaga się od miarodajnych czynników a szczególnie od zarządu gminy, by zajęła się tą sprawą. Rada gminy zaskarbiłaby sobie wdzięczność obywatelstwa, gdyby nie zezwoliła na osiedlenie się żydów w Wielkich Piekarach, a wolne mieszkanie przydzieliła osobom zamieszkałym dotychczas w szkołach. Tym sposobem opróżniłaby klasy szkolne, tak bardzo potrzebne. Dziatwa nie potrzebowałaby przebywać od wczesnego rana do późnego wieczora w murach szkolnych z powodu braku odpowiednich lokali. A co najważniejsze, Piekary, słynące z cudownego obrazu Matki Boskiej, byłyby wolne od najazdu żydowskiego. Obywatel.

Kamień w Świętochłowickiem. (Wypadek na szosie). Pomiędzy Kamieniem a Brzezinami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Samochód osobowy trącił Monikę Binasową z Kamienia. Kobieta upadła na ziemię i okaleczyła sobie głowę. Odstawiono ją do lecznicy w Szarleju. Samochodem kierował szofer Gerhard H. z Tarnowskich Gór.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Nowy termin wypłaty w powiatowej Kasie Chorych). Liczba członków Powiatowej Kasy Chorych w Pszczynie powiększyła się tak bardzo, że wypłaty zapomóg nie można wykonać w ciągu 2 dni. Z tego powodu wypłata będzie odbywać się także w każdy poniedziałek.

Mikołów. (Czy brak zainteresowania?) Ostatnie posiedzenie rady miejskiej musiano odłożyć na późniejszy termin, ponieważ nie stawiła się nawet połowa członków rady miejskiej.

Jedlin w Pszczyńskiem. (Przymusowa sprzedaż). Posiadłość Klekocza, składająca się z domu, budynków gospodarskich, stawu, łąki oraz 1.97.09 ha ziemi będzie sprzedana na publicznej licytacji w dniu 28 maja o godz. 10 przed południem w sądzie pszczyńskim, pokój 18.

Orzesze w Pszczyńskiem. (Pożary). W tych dniach w piwnicy kupca Fityki Wojciecha w Orzeszu wybuchł pożar, przyczem spaliło się około 100 kg. laku żelaznego, oraz 60 kg. pokostu. Powstała szkoła wynosi około 1200 zł. Pożar spowodował uczeń kowalski Józef N. podczas nalewania laku do blaszanej puszki przy zapalonej zapałce, wskutek czego beczka eksplodowała.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Przebieg uroczystości imieninowych). Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego obchodził Rybnik bardzo uroczyście. Już w poniedziałek 18 marca miasto przybrało wygląd świąteczny. Wieczorem odbył się capstrzyk orkiestry kolejowej i pochód z pochodniami przy udziale wojska, organizacyj półwojskowych i obywateli, zakończony oświetleniem placu Wolności ogniami sztucznemi. — We wtorek, 19 marca tłumy ludności wypełniły po brzegi kościół św. Antoniego i wysłuchały uroczystej Mszy św. celebrowanej przez W. ks. proboszcza Reginka. Śpiewał chór „Seraf.“ Po nabożeństwie ruszył pochód, ze starostą Wyglendą i burmistrzem Weberem na czele. Wojsko, organizacje półwojskowe, młodzież szkolna z profesorami i nauczycielstwem, mieszczaństwo i lud zapełniły rynek. Okolicznościową mowę wygłosił prezes rady miejskiej p. Basista. Z rynku udała się młodzież do gmachów szkolnych na uroczyste zebranie, w którem wzięło udział grono rodaków i rodaczek. Chór szkolny odśpiewał kilka pieśni, wygłoszono deklamacje i odczyt o Marszałku Piłsudskim. — We wtorek, 19 marca odprawiono także nabożeństwa w zborze i bóżnicy. Uroczystość zakończono akademją w „Świerklańcu.“

— (Pożyczki na cele budowlane). Na ostatniem odbytem posiedzeniu Rady Administracyjnej Powiatowej Kasy Oszczędności w Rybniku udzielono drobniejszych pożyczek na cele budowlane dla 19 obywateli w łącznej kwocie 37.750 zł. Również udzielono 14 rolnikom pożyczki na zasiewy w łącznej kwocie 10.000 zł. Dalszych wniosków uwzględnić nie było można, gdyż Rada Administracyjna wychodzi z założenia, że należy udzielać mniejsze pożyczki, aby w ten sposób jak największej ilości biedniejszym obywatelom dopomóc w budownictwie. Na tem posiedzenie zamknięto. Zaznaczyć wypada, że niemal co miesiąc Rada Administracyjna ma swoje posiedzenia, na których dotychczas udzieliła bardzo wiele pożyczek na cele budowlane, co wpływa bardzo dodatnio na ruch budowlany w powiecie.

— (Z gimnazjum). Minister Oświaty, dekretem z dnia 18 marca zamianował dotychczasowego profesora gimnazjalnego p. Dr. Stanisława Jastrzębca-Jurkowskiego dyrektorem państwowego gimnazjum w Katowicah z dniem 1 kwietnia bieżącego roku. Wiadomość ta wywołała powszechny żal wśród obywateli miasta Rybnika, gdyż prof. Jurkowski uzyskał sympatję wszystkich rybniczan. Brał także udział w akcji plebiscytowej otwarcie przyznając się do polskości, za to też spotkała go nagroda.

Gierałtowice w Rybnickiem. (Praktyki niemieckich pracodawców). Niedawno temu czytałem w „Katoliku“, jako to po stronie niemieckiej pracodawcy, zatrudniający robotników z województwa śląskiego, zmuszają młodocianych robotników do chodzenia do tamtejszych szkół uzupełniających. Praktyki te są niedozwolone, o ile chodzi właśnie o tych robotników, którzy mieszkają na polskim Górnym Śląsku. Na tem nie kończą się praktyki niemieckie, jak wynika to z następującego faktu. Pewien robotnik od przeszło dwu lat pracuje na Śląsku Opolskim. Wszystko było w porządku, robotnikowi temu nie czyniono żadnych trudności. Jesienią ubiegłego roku robotnik ten posłał dziecko swoje do szkoły polskiej. Doniesiono o tem zarządowi kopalni, który odtąd szykanuje robotnika-polaka, mianowicie daje mu do wykonywania gorszą pracę. Otóż znowu jeden dowód więcej, dlaczego zakłady przemysłowe na Śląsku Opolskim zatrudniają robotników z województwa śląskiego. Chodzi im o popieranie niemczyzny u nas przez wpływanie na tychże robotników nawet terorem. Nic zatem dziwnego, że robotnicy wsi pogranicznych, pracujący po stronie niemieckiej, stronią od ruchu polskiego, posyłają dzieci swoje do szkół mniejszości i czytają różne gazety niemieckie. Taki stan rzeczy na dłuższą metę jest niemożliwy. Tutaj władze nasze mają obowiązek czuwać nad tem, by robota Niemców zagranicznych nie wyrządzała szkody u nas w kraju. Nie jest bowiem dopuszczalnem, by obcy wtykali swój nos do spraw naszych, do naszego życia politycznego i narodowego i hamowali go swemi wstrętnemi praktykami.

Kokoszyce w Rybnickiem. (Rekolekcje dla nauczycielek). W domu rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędą się od 3—7 kwietnia zamknięte rekolekcje dla nauczycielek (o ile się zgłosi dostateczna liczba). Zgłoszenia uprasza się kierować do Księżówki Śląskiej w Kokoszycach p. Wodzisław Śl. do 28 bm. Od 30 marca do 2 kwietnia odbędą się rekolekcje dla młodzieńców.

Popielów w Rybnickiem. (Łuna nad wsią). W tych dniach około godziny 7 wieczorem widać było nad wsią wielką łunę. Palił się dom gospodarza Alojzego Wały. Na szczęście pożar został stłumiony przez przechodniów, zanim przybrał większe rozmiary. Szkoda jest znaczna. Stwierdzono, że ogień powstał w mieszkaniu przez zatlenie się łóżek, stojących za blisko rozpalonego pieca.

Ruptawa w Rybnickiem. (Ogień zniszczył drewnianą chałupę). Z powodu wadliwego komina spaliła się chata W. Goika. Pożar rozszerzał się tak szybko, że ratunek był niemożliwy.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowana pod zarzutem dzieciobójstwa). W poprzednim numerze donosiliśmy, że przy drodze z Lubecka do Lublińca znaleziono zwłoki dziecka. Lekarz stwierdził, że dziecko zostało porzucone na polu i zmarzło. W związku z tem aresztowano Helenę N. z Lubecka. Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu sądowem w Lublińcu.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Aresztowanie zbrodniarza). Przed kilku dniami donosiliśmy, że w gminie Marklowice w powiecie cieszyńskim, w niskiej chatce tuż nad czeską granicą, mieszkała w odosobieniu 60-letnia Marja Nowak. Gdy brat wdowy przybył do jej mieszkania, znalazł swą siostrę w kącie izby. Była martwa, obnażona, miała rany na całem ciele. W tych dniach wyśledzono mordercę. Jest nim 29-letni robotnik Fr. Podstawka z Górnych Marklowic. Zbrodniarz przyznał się do winy.

Bielsko-Biała. (Kilka wagonów zboża na ulicy). W magazynie młynów neumannowskich w Białej zawaliła się ściana, wskutek czego wysypało się na ul. Komorowicką kilka wagonów zboża. — Przyczyną wypadku tego jest wadliwa konstrukcja ściany. Przy wale gruzów gromadziły się przez cały dzień tłumy ciekawych.

Z całej Polski.

Kraków. (Lody ruszyły). Na skutek kilkudniowego ciepła ruszyły lody na Wiśle pod Krakowem. Koło południa saperzy wysadzili lód w 3-ch miejscach koło Tyńca, umożliwiając spłynięcie lodów. Kry ruszyły ze strasznym hukiem, który ściągnął nad brzeg rzeki tłumy widzów. Olbrzymie zwały lodu zasłały brzeg Wisły zwłaszcza lewy, na którym potworzyły się formalne góry lodowe. Wezbrana Wisła ruszyła korytem, unosząc olbrzymie kry. Obecnie Wisła na całej przestrzeni pod Krakowem została oczyszczona z lodów, tak że przewalają się tylko spienione fale.

Wojkowice. (Walka chłopca z jastrzębiem). Mieszkańcy wsi Wojkowice w Zagłębiu Dąbrowskiem byli świadkami niezwykłej walki chłopca z ptakiem drapieżnym. Olbrzymi, zgłodniały jastrząb porwał z podwórza gospodarza Wiśniewskiego kurę, uniósł ją kilka metrów i zaczął ją pożerać. Czternastoletni syn Wiśniewskiego puścił się w pogoń za jastrzębiem dopadł go i usiłował mu wyrwać kurę. Między chłopcem i jastrzębiem rozpoczęła się zacięta walka. Chłopiec byłby prawdopodobnie uległ, gdyby w ostatniej chwili nie pośpieszyli mu z pomocą wieśniacy, którzy kijami dobili drapieżnika. Wiśniewski odniósł poważne rany. Ma poszarpane dziobem i szponami twarz, ręce i głowę.

Warszawa. (Niezwykły wypadek). Przed kilku dniami w Warszawie zdarzył się wypadek, który zaliczyć należy do rzadkich wydarzeń w kronice. Oto robotnik Jan Nowak, zajęty sprzątaniem śniegu ze szczytu katedry św. Jana, runął z wysokości 8-piętrowej wieży na bruk. Nowak wpadł w stertę śniegu i dzięki tej właśnie okoliczności wyszedł z wypadku zupełnie cało, oszołomiony tylko upadkiem.

Radom. (Zemsta zbójecka). Na ulicy Warszawskiej popełniono ohydną zbrodnię. Dówch notorycznych opryszków Wykuta z zawodu dorożkarz i Gajewski kucharz, napadli na przechodzącego ulicą notowanego w kronikach policyjnych, Siczka Henryka. Jeden z nich ciosem noża kuchennego pod łopatką zranił śmiertelnie Siczka, który po 5 minutach zmarł w szpitalu. Morderców ujęto. Jak się zdaje, jest to zemsta złodziejska.

Ząbkowice. (Fabryka szkła wstrzymała pracę). W tych dniach w fabryce szkła wstrzymano pracę na wszystkich oddziałach fabryki, w związku z przedłużaniem się strajku na oddziale szlifierni, który datuje się od 16 b. m. i powstał na tle wydalenia z fabryki 14 robotników za udział w strajku.

Kozienice. (Zabawa granatem przyczyną śmierci). Na polu około wsi Wola Klasztorna, w powiecie kozienickim, zdarzył się tragiczny wypadek. Dziesięcioletni chłopiec Stanisław Wardaby znalazł na polu ręczny granat, który schował do teczki z książkami. Przechodząc w pewnem miejscu przez lód Wardaba poślizgnął się i upadł, co spowodowało eksplozję granatu. Skutki wybuchu były straszne. Wardabę granat zabił na miejscu, a idącego obok niego, 13-letniego Jana Gerskiego ciężko poranił.

Włocławek. (Świętokradztwo). Do klasztoru OO. Reformatorów dokonano włamania. Złodzieje wyłamali kratę i dostali się do kościoła, rozbili skarbonki oraz skradli wota z ołtarza św. Teresy wartości kilku tysięcy złotych.

Z dalszych stron.

Lignica. (W sprawie ojcobójstwa). W związku z wiadomością o zamordowaniu ordynata hrabiego Stollberg-Wenigerode w Janowicach, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, dziś podajemy dalsze szczegóły: Jak doniesiono w pierwszej wiadomości — są istotnie poszlaki, że morderstwo dokonał najstarszy syn ordynata hr. Chrystjan Fryderyk. Odciski palców na karabinie, z którego zabito ordynata są podobne do odcisków palców syna zamordowanego. Nabój użyty do strasznego czynu ojcobójczego był kulą dum-dum, która rozpłatała ofierze czaszkę i zmasakrowała głowę.

Komunikat policji kryminalnej w Lignicy każe przypuszczać, że morderstwo dokonane zostało w porozumieniu z innymi członkami rodziny, w związku z czem oczekiwane jest aresztowanie żony zabitego właściciela ordynacji w Janowicach. Jak wykazały badania domowników i mieszkańców, między ordynatem, jego synem i żoną oddawna już istniały poważne nieporozumienia co do sposobów administrowania majątkiem i ponadto rodzina odczuwała dotkliwy brak środków gotówkowych.

Moskwa. (Chleb za kartkami). Od kilku dni odbywa się w Moskwie sprzedaż chleba na kartki. Cena jego wynosi 22 kopiejki za kg; bez kartek kg. tego samego chleba kosztuje 44 kop. Chleb pytlowy kosztuje na kartki 44 kop. bez kartki 64 kop. Ceny za inne wyroby piekarskie z dniem 17 b. m. podwyższone zostały o 20 proc.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 22 marca: za 100 złotych 47.03 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.30 zł., za 1 dolar 8.91 zł., za 100 franków szwajcarskich 171.85 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 22 marca: za 100 franków franc. 34.74 zł., za 100 koron czeskich 26.32 zł., za 100 szylingów austrjackich 124.09 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 22 marca 1929 r.

Żyto 33.50—34.00, pszenica 46.50 do 47.50, jęczmień 32.00—33.25, owies 33.25 do 34.25, osucie żytnie 25.00—26.00, osucie pszeniczne 26.50—27.50, mąka żytnia 49.00, mąka pszeniczna 65.75—69.75, wyka 46.00—48.00, prasowana słoma 6.75 do 7.25, luźna słoma 4.75—5.25, luźne siano 14.00—15.50, luźne siano noteskie 15.50 do 17.00.

Dlaczego kobieta nigdy nie ma czasu?

Słowo „nigdy“ jest może przesadą, Ale jeśli powiemy: dlaczego kobieta prawie nigdy nie ma czasu, — to będziemy bardzo bliscy prawdy. A więc dlaczego?

Odpowiedź na to nie jest znowu taka prosta. Owszem nawet bardzo skomplikowana.

Leży to już w naturze kobiety, a ściślej powiedzmy, kobiety zamężnej, pani domu, że ustawicznie się zajmuje pewnego rodzaju drobnostkami domowego gospodarstwa, drobnostkami, które może wydają się często wielu mężczyznom jakiemś bliżej nieokreślonem przelewaniem pustego w próżne, ale które w zasadzie i w rzeczywistości mają swoje logiczne uzasadnienie, swój cel, swoją „raison d'etre“.

Ale ponieważ trwają one ustawicznie, nieraz od świtu do nocy, dlatego też z punktu widzenia męskiego te wszystkie robótki czyszczenia, naprawki, i to i tamto i owo, posiadają jeden mankament, który się nazywa: brakiem końca.

Nie łudźmy się jednak wcale, że to jest przywilejem tylko takiego typu kobiety, który zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowem, typu zresztą bardzo pospolitego i powszechnego — czasami wyśmiewanego, ale jakżesz pożytecznego! Jeśli kobieta nawet niem się zajmuje i gdy jest panią domu z punktu widzenia tylko reprezentacyjnego zaś „gospodynią“ jedynie w teorji, — to jednak i wtedy tembardziej na nic nie ma czasu, dzięki ustawicznemu a już zupełnie bezużytecznemu, przynajmniej dla otoczenia, czynienia zakupów, sprawianiu toalet, flirtowaniu, uprawianiu sportów od siedmiu boleści itp.

Tak to już przeciętnie bywa — i o tem wszyscy bardzo dobrze wiemy.

Postarajmy się tedy zbadać przyczynę tego ustawicznego — a mniej lub bardziej logicznego „braku czasu“.

Przedewszystkiem kobiety z natury posiadają — że się tak wyrazimy — wielką słabość do tego, co Niemcy tak słusznie nazywają „kleinigkeiten“. Te „drobnostki“ najrozmaitszej natury, zaś jeśli chodzi o gospodarstwo domowe, przeważnie oczywiście ekonomicznej, sprawiają, że kobieta nie zajmuje się, lub też usuwa na plan dalszy, rzeczy, z punktu widzenia ogólnego, ważniejsze. A ponieważ owe „drobnostki“ są z natury zwykle bardzo liczne, zaś w takiem przeciętnem gospodarstwie domowem często wprost nieskończonej ilości — pani domu koło nich się kręci przez całe swoje życie, z uporem satelity ale też i z wielkiem zamiłowaniem.

Często się zdarza, że ta słabość do tych „drobnostkowych“ gospodarskich zajęć włazi — jak to się mówi — w krew do tego stopnia, że nawet w chwilach zupełnie wolnych, biedna pani domu szuka sobie koniecznie jakiejść czynności, jakiejś poprostu „robótki“.

To słowo „robótka“ najlepiej może charakteryzuje typ zajęć pani domu. Nazywamy tak jakieś wyszywania, haftowania itp., ale w zasadzie owe miłe określenie jest wynikiem całokształtu zapatrywań kobiety na pracę. Niema bowiem w gospodarstwie domowem wielkiej i ścisłej w znaczeniu męskiem pracy. Są tylko „robótki“ mniejsze lub większe, których jest legjon.

Następnie wydaje nam się, że w tem wszystkiem jest również i trzecia przyczyna leżąca podobnie jak i poprzednie w naturze kobiety. Jest to zwany przyrodzony konserwatyzm kobiety, łączący się z pewnego rodzaju niechęcią do modernizacji.

Wszystkie kobiety twierdzą, a często nawet z wielkiem zapałem i temperamentem, że wszelkie ulepszenia gospodarczo-domowe są bajeczne, celowe, nowoczesne itd., ale starych metod bezapalacyjnie nie zarzucą, gdyż to by im przekreślało ich dawne i miłe „robótki“, w których bądź co bądź każda szanująca się pani domu jest przecież zakochana.

Oczywiście co do tego „braku czasu“ u kobiety — nie można przesadzać. Niech nikt nie przypuszcza, że ten feljeton ma być zrozumiany w stosunku do kobiety w znaczeniu ujemnem! Wprost przeciwnie!

Nie jest to wcale żadną wadą, że kobieta „nie ma czasu“. Owszem — jest to raczej dowodem owej mrówczej pracowitości, której mężczyźni prawie zupełnie nie posiadają, zaś w którą kobiety są prawie wszystkie bez wyjątku wyposażone.

„Robótki“ i „drobnostki“ to są cegiełki, z których powstaje każdy „home“, zaś jeśli one trwają ustawicznie i jeśli brak im jest pewnej metody, to — miły Boże — na to nie poradzi prawdopodobnie już nikt.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W środę późnym wieczorem przed dworcem kolejowym w **Bytomiu** zastrzelił się robotnik kopalniany Józef Ślązok z Rokitnicy. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy. — O wypadku tym pisaliśmy w wczorajszym numerze gazety naszej, podając, że samobójca pochodzi z Tarnowskich Gór. Jak nas informują, przypuszczenie to powstało na podstawie znalezionego przy samobójcy listu, pochodzącego od krewnych, mieszkających w Tarnowskich Górach czy też w najbliższej okolicy.

*

W czasie wojny światowej w roku 1916, zaginął nad Sommą na froncie francuskim uczestnik wojny Ludwik Schneider z **Rokitnicy.** Rodzina dawno pogodziła się z tem, że syn nie żyje, aż tu pewnego dnia nadszedł list od rzekomego nieboszczyka, który donosi, że żyje i znajduje się w pewnem francuskiem więzieniu i puszczony zostanie na wolność dopiero w roku 1931. Niezawodnie Schneider popełnił ciężki czyn karygodny, za który został skazany przez sądy francuskie.

Z Zabrskiego.

W środę pod wieczór przejechany został przez pociąg kolei piaskowej Przezchlebie-szyb Jerzego nasypacz Jan Bomba z **Borzygwerku.** Z pod kół pociągu wydobyto rozszarpane zwłoki. Nieszczęście zdarzyło się na skrzyżowaniu wymienionej kolei i kolei głównej Zabrze-Ruda. Zdaje się, że B. szedł torem kolejowym i nie słyszał sygnałów nadchodzącego pociągu.

*

Przejechany przez samochód został na ulicy Następcy Tronu w **Zabrzu** 18-letni robotnik spedycyjny Sobik. Ciężko okaleczonego odstawiono do lecznicy miejskiej.

*

Wskutek nieuwagi wypadło z okna drugiego piętra kilkumiesięczne dziecko pewnego robotnika, zamieszkałego w **Zabrzu,** ulica Teschenstrasse 9. Maleństwo zabiło się na miejscu.

Latem roku 1919 dokonano w lesie przy kopalni „Kastellengo“ napadu rabunkowego na transport pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę robotników huty w **Borzygwerku,** przyczem został zamordowany starszy szychtmistrz Pechtel. Kilku rabusiów ujęto i skazano na dłuższe ciężkie więzienie. Jeden z zasądzonych, niejaki Mika, usiłując zbiec z więzienia, został zastrzelony przez posterunek francuski. Na wolności pozostali niejacy Stefan Kirsch i Walenty Cygan z Mikulczyc. Obydwaj zbiegli i za zrabowane pieniądze nabyli majątki w Poznańskiem, gdzie cieszyli się wielkiem poważaniem wśród ludności. To też dostali się na stanowisko leśniczych w lasach państwowych a nadto Cygan piastował urząd naczelnika gminy. Dopiero po 10 latach władze wpadły na trop rabusiów, których aresztowały i odstawiły do więzieni sądowego w Lesznie. Niewątpliwie nie minie ich zasłużona kara.

Z Kozielskiego.

Z Odry przy **Koźlu** wydobyto zwłoki mężczyzny, znajdujące się w wodzie od dłuższego czasu. Tożsamości zwłok nie stwierdzono, ponieważ nie znaleziono przy nich żadnych papierów.

*

Onegdajszej nocy w stodole rzeźnika Kiehla w **Polskiej Cerkwi** wybuchł pożar który przeniósł się na domostwo i rzeźnię. Wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. Ogień zniszczył także szopę sąsiada, handlarza piwa Lamika. Ogień szalał z taką gwałtownością, że rodzina Kiehla ratowała się zaledwie z życiem.

Z Kluczborskiego.

Sąd przysięgłych w Opolu skazał 28-letniego robotnika Franciszka Gizę z **Bazana** na 10 lat więzienia za ciężki uraz cielesny, z wynikiem śmiertelnym. **Zasądzony** sponiewierał swoją żonę do tego stopnia, że zmarła wskutek odniesionych okaleczeń. Przebieg rozprawy ujawnił straszny obraz życia rodzinnego z winy pijaka.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ford zakłada fabrykę w Polsce.

W końcu b. m. przybywają do Warszawy dwaj dyrektorzy fabryki „Forda“. Przyjazd ten pozostaje w związku z zamiarem założenia w Polsce fabryki samochodów, której produkcja przeznaczona będzie dla Rosji i krajów bałtyckich. Poza tem nosi się Ford z zamiarem zorganizowania w Polsce specjalnej instytucji kredytowej, prowadzącej sprzedaż samochodów na raty.

Niemcy a papiernictwo polskie.

Polska jest jak wiadomo najważniejszym dostawcą papierówki do Niemiec. Ogłoszone ostatnio dane wskazują, że w r. 1927 przywieziono ogółem papierówki 1.911.476 t. w czem z Polski 848.911 t., t. j. 44,5 procent. 1928 przywóz papierówki zwiększył się do 2.259.078 t. Mimo poważnego przetrzebienia polskich lasów świerkowych i jodłowych przywóz z Polski zwiększył się również osiągając sumy 981.917 t., t. j. 43.5 proc.

Jednocześnie wywóz wyrobów przemysłu papierniczego Niemiec reprezentują liczby b. znaczne. Wśród artykułów masowych wywieziono w 1928 r. do Polski papieru drukowego 7.349 t., papieru pakowego 1.717 t., oraz mniejsze ilosci artykułów wysokocennych. Dotąd więc trwa stan, który polega na wywożeniu surowca do Niemiec i na przywożeniu wyrobów gotowych. Ograniczenie wywozu papierówki, oraz postępujący stale rozwój przemysłu papierniczego z czasem będzie musiał położyć kres temu stanowi rzeczy.

Nieuczciwi eksporterzy.

Wywóz ziemniaków z Polski do Niemiec zmalał w roku ubiegłym bardzo znacznie. Z ogólnego bowiem wywozu ich wartości 7,200,000 zł. przypada na Niemcy tylko 2.800,000 zł., podczas gdy w roku poprzednim przy ogólnym wywozie za 13 miljonów złotych importowały Niemcy za 7 miljonów złotych. Z powyższych cyfr wynika jednak, że i ogólny eksport naszych ziemniaków zmniejszył się prawie o połowę, do czego przyczynia się poza polityką celną Niemiec z jednej strony wzrost ich produkcji w poszczególnych krajach zbytu, z drugiej zaś nasz własny kolejowy system taryfowy, wskutek którego większość naszej produkcji jest odcięta, nietylko od zagranicznych, lecz nawet od krajowych rynków zbytu.

W dalszym ciągu mnożą się skargi zagranicznych importerów na niesolidne a nawet wprost oszukańcze praktyki polskich eksporterów pierza. Tak, jak się obecnie stosunki w Polsce przedstawiają, dalej być nie może. Niesolidność, niesumienność polskich handlarzy pierzem musi być z gruntu wykorzeniona, gdyż w przeciwnym razie pierze polskie stracić może taki rynek zbytu, jakim są Niemcy. Np. firma Gustaw Lustig w Berlinie skarży się w piśmie do konsulatu polskiego w Berlinie, iż często się zdarza, że polski towar zawiera większy, niż naturalny procent, zanieczyszczeń i piasku.

A kto jest temu winien? Ci, w których rękach spoczywa handel — a tymi są żydzi!

Amerykanie na emigracji.

Według ogłoszonej tu oficjalnej statystyki, liczba obywateli amerykańskich, którzy zamieszkują obecnie poza Stanami Zjednoczonemi wynosi około 400 tys. Najwięcej obywateli amerykańskich zamieszkuje Kanadę, gdzie liczba ich wynosi około 200 tys. oraz kraje europejskie, w których mieszka 77 tys. osób.

Z całego świata

Ciekawy zwyczaj.

W królestwie hinduskiem Alwar jest zwyczaj, że każdego nowego maharadżę (tyle co wielkiego księcia) waży się przy wstąpieniu na tron na osobno ku temu zbudowanej wadze. Na drugą stronę wagi sypie się tyle srebrnych monet, aż waga jest równa, a potem cały ten zapas monet rozdaje się między ubogich. Można sobie wystawić, że ci biedacy proszą swych bogów, aby każdy maharadża był jak najcięższy.

Wyspa dla trędowatych.

Ludzi dotkniętych straszną chorobą trądu spotyka się najczęściej w południowej Ameryce, gdzie widocznie klimat najwięcej sprzyja rozwojowi tej plagi ludzkości. Rząd brazylijski, po różnych próbach bezskutecznych do leczenia trądu, powziął teraz zamiar pomieszczenia 50 tysięcy na trąd chorych ludzi na osobnej wyspie, aby przynajmniej w jakiś sposób zapobiedz dalszemu szerzeniu się zarazy, i w tym celu zawezwał cały szereg lekarzy zagranicznych do rozważenia, w jaki sposób należałoby urządzić kolonję dla trędowatych i poprowadzić ją dalej. Czy prócz zakonników katolickich, którzy już zajmują się temi istotami godnemi litości, zgłosi się wielu chętnych do zaopiekowania się trędowatymi na tej wyspie odludnej, wątpić się godzi.

W Europie jest 18 miljonów kobiet więcej niż mężczyzn.

HUMOR.



„Rodzice pani byli bardzo zacofani?“

„Bardzo! Matka moja miała tylko jednego męża“.

Alfabet łaciński zamiast hebrajskiego.

Ben Awi, syn słynnego badacza i propagatora języka hebrajskiego w Palestynie, Eleazora Ben Jakudy, wskutek którego głównie usiłowań niemordowanych język hebrajski stał się tam znów językiem żywym, poświęcił w wydawanym przez siebie w Jerozolimie tygodniu „Palestine Weekly“ jedną stronicę wiadomościom i artykułom, drukowanym wprawdzie po hebrajsku, ale głoskami łacińskiemi.

Ben Awi, który wydał też już hebrajski życiorys swego ojca, również głoskami łacińskiemi, rozpoczął gorliwą propagandę, aby metoda jego znalazła naśladowców, oświadczając, że żydzi nie powinni pozostawać w tyle, za turkami, którzy, jak wiadomo, wprowadzili u siebie alfabet łaciński, zamiast tureckiego, aby język turecki zeuropeizować.

Alfabet hebrajski — powiada Ben Awi — stanowi trudność w nauce języka hebrajskiego tak dla żydów, jakoteż dla chrześcijan i nie ulega wątpliwości, że z czasem wszystkie narody wschodnie wprowadzą u siebie alfabet łaciński.

Loterja Państwowa.

(Bez gwarancji.)

Czternasty dzień.

Zł. 25.000: 6291 86917.

Zł. 10.000: 4745 23775.

Zł. 5.000: 67076 10326 82202 163693.

Zł. 3.000: 39482 61923 170211.

Zł. 2.000: 43756 83343 110885 125389 133293 143701.

Zł. 1.000: 325 3081 75556 26843 37245 50190 83901 84604 92199 103043 111125 114137 114961 115047 121332 135037 145527 149763 153037.

Zł. 600: 12376 16918 19011 26442 27118 38445 75592 79687 88743 91111 93589 106171 134279 149672.

Zł. 500: 616 2523 4073 4477 5692 6910 9330 9746 12345 14981 15611 16392 17756 17766 19652 20274 20949 22571 24827 29759 30611 31177 31939 33542 33661 33816 34316 35588 37484 38192 38269 38619 38634 38953 40818 42649 46273 46589 48078 48971 49394 49803 50807 52569 53831 55422 56362 60271 60730 61856 62027 64654 65212 66203 67198 68753 69982 72091 74022 74820 75039 75403 75749 75806 77912 78218 79634 82123 82450 83288 84106 86281 88229 88445 89559 91800 93682 97533 97999 99364 99575 99727 110115 104766 105920 106010 106689 106846 107793 108583 111203 113071 113919 116454 116947 120426 123794 124422 124506 124822 125126 125535 128366 131265 131431 132029 132793 132946 133481 133531 137438 141802 142125 143381 143826 145408 146594 146832 146868 147521 147706 148162 153036 153879 155550 155693 156287 157100 160635 163923 164387 166688 171596 171870 172533 174556.

Program radjowy.

Niedziela, 24 marca 1929.

Katowice, fala 416,1 m.: Nabożeństwa z kościoła w Wielkich Piekarach (Śląsk). — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert z Warszawy — 14.00 „Ogrodnik śląski“ — 14.20 Odczyt rolniczy: „Wybór zdrowej sadzonki ziemniaka“ — 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy — 15.15 Nabożeństwo z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach — 16.00 Koncert — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — 20.00 Odczyt: „Walka o byt“ — 20.30 Koncert muzyki religijnej z Krakowa — 21.00 Odczyt literacki z Warszawy — 21.15 Koncert z Krakowa — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert — 14.00 Pogadanka dla gospodyń — 14.20 Słuchowisko dla rolników — 15.15 Koncert — 17.30 Odczyt dla maturzystów — 17.55 Z przeżyć narodu — 18.20 Słuchowisko ludowe poświęcone Asnykowi — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Historja żubra — 20.00 Rozrywki umysłowe — 21.00 Kwadrans literacki — 21.15 Koncert.

Kraków, fala 314,1 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Rolnictwo — 17.30 Rumuńska poezja ludowa — 17.55 Lekcja włoskiego — 19.00 Rozmaitości — 20.00 Hejnał — 20.30 Koncert muzyki religijnej.

Poznań, fala 336,3 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna — 12.15 Odczyt: Zwalczania szkodników roślinnych — 12.35 Rolnictwo — 12.55 Słuchowisko dla gospodyń — 15.00 Nabożeństwo pasyjne — 17.30 Reporter — 17.50 Słuchowisko dla dzieci — 18.20 Arje i pieśni — 19.00 Komunikat związków młodzieży — 19.45 Rzeczy ciekawe — 20.05 Nadprogram — 20.30 Muzyka fortepianowa — 21.00 Koncert — 22.20 Muzyka.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 9.15 Dzwony kościelne — 9.30 Płyty gramofonowe — 11.00 Nabożeństwo ewangelickie — 12.00 Koncert — 14.15 Szachy — 15.05 Słuchowisko dla dzieci — 15.30 Pieśni i tańce — 16.40 Koncert — 19.35 Opowiadanie Hatzfelda — 20.15 Koncert.

Berlin, fala 475,4 m.: 8.55 Dzwon zegara — 9.00 Nabożeństwo — 11.30 Koncert — 13.15 Szachy — 14.30 Rolnictwo — 15.30 Bajki — 16.00 Odczyt — 18.00 Odczyt o pijaństwie — 20.00 Koncert — 20.45 Koncert, następnie muzyka tan.

Poniedziałek 25 marca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt z Krakowa: „Zasada podziału pracy u zwierząt“ — 17.25 „Radjoamator“ — 17.55 Koncert z Krakowa — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — 19.40 Strażactwo — 20.00 Odczyt: „O książce Juljusza Kaden - Bandrowskiego — Czarne skrzydła“ — 20.30 Koncert z Wilna. — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.39.5 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.10 Odczyt dla maturzystów — 15.35 Aktualja — 15.50 Program dla dzieci — 16.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt dla maturzystów szkół średnich — 17.25 Odczyt szkolny — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Literatura franc. — 20.00 Feljeton podróżny — 20.30 Słuchowisko z Wilna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 16.45 Komunikat harc. — 17.00 Podział pracy u zwierząt — 17.25 Odczyt filmowy — 17.55 Słuchowisko muzyczne — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Lekcja franc. — 20.00 Hejnał — 20.05 Odczyt z historji Polski — 20.30 Koncert z Wilna.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.30 Komunikat samorządowy — 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.15 Giełda, komunikaty — 16.40 Szachy — 17.05 Rzeczy ciekawe — 17.30 Odczyt T. C. L. — 17.55 Koncert — 18.50 Nadprogram — 19.15 Lekcja franc. — 19.40 Radjotechnika — 21.00 Odczyt o gimnastyce — 20.30 Koncert.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.00 Kongres poetów w niebie — 16.30 Koncert — 18.00 Słuchowisko z Königswusterhausen — 19.10 Odczyt — 19.35 Sztuka i literatura — 20.00 Muzyka (gra na flecie) — 20.45 Odczyt: Sala sądowa w powieści — 21.30 Słuchowisko z Gliwic.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.30 Koncert — 17.30 Nowela Schöneicha: Zbawiciel zwierząt — 18.30 Lekcja ang. — 19.00 Odczyt: Niemcy w mniejszości narodowej — 19.30 Odczyt: Muzyka w kościele — 20.00 Koncert — Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 17.20 Słuchowisko dla młodzieży — 18.05 Odczyt krajoznawczy — 20.05 Muzyka.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie.

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 3.30 po poł. odegraną będzie pełna humoru i dowcipu komedja W. Bałuckiego „Piękna żonka“. Ceny miejsc zniżone.

„Tannhäuser.“

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 7.30 wieczór odegraną będzie opera romantyczna R. Wagnera „Tannhäuser“ i Turniej śpiewaków na Wartburgu.

Teatr Polski w Rybniku.

W sobotę, dnia 23 b. m. Teatr Polski z Katowic odegra w Rybniku w sali Hotelu Świerklaniec sensacyjną sztukę angielsko-chińską „Mandaryn Wu“. Bilety do nabycia w firmie Malik, ul. Piłsudskiego.

Z Teatru.

Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach tą drogą składa serdeczne podziękowanie Firmie Merkur w Katowicach ul. 3 Maja za bezinteresowne wypożyczenie dywanów i kilimów do udekorowania sali Teatru w dniu imienin I-go Marszałka Polski.

Repertuar:

Sobota, dnia 23 marca „Tannhäuser“ po południu o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 23 marca „Noc w Wenecji“, wieczór 7.30.

Niedziela, 24 marca „Piękna żonka“ o godz. 3.30 po poł. — Wieczorem „Tannhäuser.“

Wtorek, 26 marca „Mandaryn Wu.“

Środa, 27 marca „Obrona Częstochowy.“ Premjera.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, 23 marca „Mandaryn Wu“, Rybnik.

Poniedziałek, 25 marca „Obrona Częstochowy“, Zabrze.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“. spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.